

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Rok VII Nr 6

CZERWIEC 1955

Zofia Zołątkowska

DON KICHOT Z LA MANCHY

Już 350 lat wędruje po wszystkich krajach błędny rycerz posepnego oblicza, hiszpański Don Kichot z la Manchy*). Wyruszył w świat opanowany wzniosłym celem niesienia pomocy słabym i uciśnionym. Uzbrojony w odwagę szaleńca, szlachetną bezinteresowność, bezmierną dobroć — szedł walczyć przeciwko krzywdzie, w obronie honoru świata.

A były to srogie czasy w opanowanej przez świętą inkwizycję, zafanej Hiszpanii. Okrutnie rozprawiano się ze stronnikami wolności, niezrządkiem pomawiano ich o czary, mordowano jawnie lub skrycie, niekiedy ogłaszano za wariatów. Niebezpiecznie więc było przeciwstawiać się otwarcie potędze panujących stosunków.

Pisarze tworzyli przeważnie ody na cześć panujących, względnie pisali modne wówczas powieści — romanse rycerskie. W powieściach tych opisywano przygody pięknych rycerzy, wielbiących jeszcze piękniejsze i cnotliwe księżniczki, więzione na ogół przez okrutne smoki. Pełne bredni o duchach, czarach, uskrzydłonych rumakach czy lwach, pływających wyspach i płonących jeziorach, i nieistniejących niebezpieczeństwach i nieprawdziwych zwycięstwach — książki te dostarczały niewybrednej rozrywki, mąciły w głowach i odrywały od ponurej rzeczywistości.

* W Polsce dawną nazwą hiszpańskiego rycerza jest forma Don Kiszot z la Manczy, utworzona na wzór francuskiej, bowiem dzieło Cerventesa dotarło do nas początkowo za pośrednictwem Francji. Obecnie rozpowszechnia się forma Don Kichot z la Manchy zgodnie z wymową hiszpańską.

Autor Don Kichota nadał swej powieści śmieszną formę romansu rycerskiego. Ukazał Hiszpanię XVI wieku oczami półobląkańca, któremu książki rycerskie odebrały rozum. Na starej klaczy, w zardzewiałej zbroi, udaje się rycerz na wędrowkę. Ma szlachetny cel: bronić słabych i uciśnionych, karać złych i niesprawiedliwych. Ale żyje w świecie własnej fantazji. Stacza walki z wiafrakami, biorąc je za złych olbrzymów. Naciera na stado owiec, myśląc, że to armia nieprzyjacielska. Śmieszne to, że walczy z urojonym niebezpieczeństwem, ale walczy o sprawiedliwość. Bohaterskie czyny Don Kichota kończą się komicz-



mi niepowodzeniami. Zbiera kpiny i plagi. Nawet wtedy, gdy uwalnia skazańców, zostaje przez nich samych pobity, bo żąda w nagrodę, by złożyli hołd Dulcynei, nieistniejącej ukochanej błędnego rycerza.

W powieści rzeczywistość tak splata się z marzeniami, że nie wiedzielibyśmy co jest prawdą, a co fantazją, gdyby Don Kichotowi nie towarzyszył prosty, przyziemny giermek — Sancho Pansa. Oczami tego chłopca, obdarzonego zdrowym rozsądkiem i przyziemnym sprytem, ukazuje nam autor rzeczywisty świat.

Śmieszny Don Kichot, poza fantazjami na temat błędnego rycerstwa, okazuje się człowiekiem bystrym i rozumnym, mężnym, wielkodusznym i dobrym. Stoi moralnie o wiele wyżej niż grubiańscy oszuści i hipokryci, rozpróżnieni magnaci, z którymi się styka. Malując chciwość i pyszałkowatość wyższych sfer społeczeństwa hiszpańskiego, Cervantes ze współczuciem przedstawia człowieka z ludu, jego dobroć, łagodność i zdrowy rozsądek.

Wobec zła i okrucieństwa, samotna walka szlachetnego rycerza musiała zawsze kończyć się niepowodzeniem, a dziwaczna forma poczynań żalostnego bojownika okrywała go śmiesznością.

Don Kichot rozrzewnia i wzrusza młodzież i dorosłych na przestrzeni już kilku wieków, a dziś doczekał się największej chwały: na wniosek Światowej Rady Pokoju obchodzi się uroczystie 350-lecie jego ukazania się.

PRZED FESTIWALEM W WARSZAWIE

W lecie bieżącego roku Warszawa będzie miejscem spotkania młodzieży z całego świata. Przyjadą na Festiwal delegaci ze wschodu i zachodu, dziewczęta i chłopcy mówiący różnymi językami, różniący się kolorem skóry, wierzeniami i obyczajami. Przyjadą do Warszawy, aby zadokumentować jeszcze raz jedność młodego pokolenia w walce o swój najważniejszy cel — szczęście młodzieży. Szczęście młodzieży — to zachowanie pokoju, to dla młodzieży krajów obozu kapitalistycznego prawo do nauki, pracy i wypoczynku, to dla młodzieży krajów kolonialnych i zależnych — prawo do niezawisłości narodowej.

W tym wielkim spotkaniu — młodzież polska pełnić będzie zaszczytną rolę gospodarza. Z najdalszych zakątków naszego kraju przybędą najlepsi robotnicy, rolnicy, uczniowie, studenci i pracownicy umysłowi, aby spotkać się z przedstawicielami młodzieży innych krajów, aby na wspólnych zabawach, występach, zawodach sportowych zadokumentować, że ich sprawy są naszymi sprawami, ich radości i osiągnięcia naszymi radościami i osiągnięciami, a ich walka również naszą walką.

Wypada więc, aby młodzież nasza, będąca gospodarzem Festiwalu — jeszcze przed spotkaniem poznała warunki życia i pracy swych gości, aby wiedziała jakie są ich osiągnięcia, troski i kłopoty.

Temu też celowi ma służyć poniższe zestawienie. Staraliśmy się podać w nim opracowania dotyczące różnych krajów.

Zadaniem bibliotekarzy jest propagowanie tych książek zarówno przed jak i po Festiwalu. Wydaje się, że najwłaściwszą formą będzie zorganizowanie specjalnych wystawek. Na ścianie biblioteki należy powiesić mapę świata, a pod nią postawić stół. Na stole poukładać książki działami. Każdy z działów zawierać powinien książki mówiące o młodzieży poszczególnych krajów. Książki te za pomocą kolorowych nitki należy połączyć z odpowiednim krajem na mapie. W ten sposób czytelnik, którego interesuje np. życie młodzieży w ZSRR, po spojrzeniu na mapę będzie mógł bez trudu odnaleźć na stole interesujące go książki. Ta forma propagandy pozwala również na uzmysłowienie czytelnikom jak potężny jest obóz młodzieży, walczącej razem z całą postępową częścią ludzkości o pokój i szacunek dla praw człowieka.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej — na czele walki o interesy i prawa młodego pokolenia.

Organizatorem i kierownikiem światowego ruchu młodzieżowego jest Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD). W roku 1945,

w roku swojego powstania, liczyła 30 milionów członków z 63 krajów. W roku 1952 jednoczyła już w swych szeregach 80 milionów młodzieży. Ten wzrost liczebności członków jest wynikiem wzrostu autorytetu tej organizacji — autorytetu, który powstał dzięki stałej, ofiarnej walce ŚFMD o realizację postulatów młodzieży całego świata — o pokój i prawa młodzieży do szczęśliwego życia.

O historii ŚFMD i jej walce mówią następujące książki:

1. RADŁOWSKA M. ŚFMD w walce o pokój i prawa młodzieży. W-wa 1952 KiW s. 62, 2 nlb.
2. Naprzód młodzieży świata. Cztery lata działalności ŚFMD. W-wa 1950 KiW s. 133, 2 nlb.

Pierwsza z podanych książek jest bardziej aktualna i ją też należy w pierwszym rzędzie polecać czytelnikom.

Jedną z form działalności ŚFMD jest organizowanie co dwa lata międzynarodowych Festiwalów Młodzieży i Studentów. O przebiegu tych Festiwalów znajdziemy materiały w następujących książkach: O I Festiwalu w Pradze w 1947 r. poz. 2 s. 86—93, o II Festiwalu w r. 1949 w Budapeszcie poz. 2 s. 113—133, o III Festiwalu w Berlinie w r. 1951 poz. 1 s. 50—61, a o ostatnim (przed Festiwalem warszawskim), Festiwalu z r. 1953 w Bukareszcie znajdziemy wiadomości w obszernej książce:

3. KOŹNIEWSKI K. Siedemdziesiąt lat w dwa tygodnie. W-wa 1954 Iskry s. 184, 2 nlb + ilustracje.

Jest to ilustrowany reportaż z przygotowań i przebiegu czwartego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Reportaż napisany jest bardzo interesująco i oddaje atmosferę przyjaźni i koleżeństwa jaka panowała na tym festiwalu.

Historię ŚFMD w skrócie omawia również książka:

4. WÓJCIK A., WÓJCIK T. Braterski marsz. W-wa 1952 Czytelnik s. 188, 4 nlb.

W pierwszym rozdziale książka zawiera krótką historię działalności ŚFMD od jej powstania, aż do r. 1951. W następnych rozdziałach obrazuje walkę jaką toczy pod kierownictwem ŚFMD o pokój i swoje prawa młodzież krajów obozu kapitalistycznego. Książka zapoznaje nas również z walką narcdów kolonialnych i zależnych (Wietnam, Indonezja, Burma, Unia Południowo-Afrykańska, Alger, Liban i kraje Ameryki Południowej). W dalszych rozdziałach autorzy przedstawiają ciężką sytuację młodzieży w krajach kapitalistycznych (USA, Francja, Włochy, Anglia, Grecja), przeciwstawiając im osiągnięcia i perspektywy stojące przed młodzieżą wszystkich krajów, gdzie władza znajduje się w rękach klasy robotniczej. W książce wiele materiału dokumentalnego.

Życie młodzieży w krajach obozu pokoju.

Istnieje szereg opracowań dotyczących życia młodzieży w poszczególnych krajach obozu pokoju:

5. Cztery ordery Komsomołu. W-wa 1952 KiW, s. 213 2 nlb.

Wzorem dla młodzieży polskiej jest młodzież radziecka. Wzorem dla zetem-powców — komsomolcy. Dlatego też wszystkim tym, których interesuje historia Komsomołu, należy doradzać tę książkę. Tematem książki jest historia czterech orderów, jakimi władze Związku Radzieckiego odznaczyły Komsomol. Pierwszy order — Order Czerwonego Sztandaru — otrzymał Komsomol w r. 1928 za męstwo wykazane na frontach wojny domowej, drugi — Order Czerwonego Sztandaru Pracy — w r. 1931 za szturmową pracę na froncie budownictwa gospodarczego w pierwszych latach pierwszej pięcioletki, trzeci — Order Lenina — w 1945 za walkę z hitlerowskimi najeźdźcami, a czwarty — również Order Lenina — w trzydziestolecie powstania WLKSM za całokształt zasług.

6. XII Zjazd Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. 19—26 marca 1954 r. W-wa 1954 Iskry s. 201, 2 nlb.

Jest to sprawozdanie z przebiegu XII Zjazdu. W referacie sprawozdawczym sekretarz KC Komsomołu A. N. Szelepin scharakteryzował między innymi bieżące zadania stojące przed organizacją w związku z uchwałami KC KPZR o zagospodarowaniu odłogów. Stwierdził on, że na nowe ziemie wyjechało już 60 tysięcy komsomolców, a do Komitetów Komsomołu wpłynęło ponad 400.000 zgłoszeń na wyjazd.

O życiu młodzieży nowych Chin ukazała się broszura:

7. Młodzi budowniczości Ludowych Chin. Z pobytu delegacji ŚFMD w Chinach. W-wa 1952 KiW s. 77, 2 nlb.

Czterdzieści dni bawiła w Chinach delegacja ŚFMD, w której skład wchodzili przedstawiciele 32 krajów. Zwiedzili oni szereg miast, wsi, fabryk i uniwersytetów. Swoje wrażenia opísali w broszurze. Opowiadają oni o osiągnięciach i dalszych perspektywach młodzieży chińskiej w ludowej ojczyźnie, o życiu studentów i pionierów chińskich, o historii i działalności chińskiej organizacji młodzieżowych.

8. SZALAWSKI Z. Młodzież Ludowej Czechosłowacji. W-wa 1952 KiW, s. 50, 5 nlb.

Historia ruchu młodzieżowego po wojnie w Czechosłowacji, ze szczególnym uwzględnieniem działalności Związku Młodzieży Czechosłowackiej. Osiągnięcia młodzieży ludowej Czechosłowacji.

9. ISZTWAN K. Węgierska młodzież buduje socjalizm. W-wa 1951 KiW s. 14, 1 nlb.

Osiągnięcia ruchu młodzieżowego w Ludowej Republice Węgierskiej i jego walka o pokój i socjalizm.

10. HERMLIN S. Młodość nieujarzmiona. W-wa 1952 MON s. 156, 3 nlb.

Ludzie, o których pisze książka — nie żyją. Byli to najlepsi przedstawiciele młodzieży niemieckiej — antyfaszyści, młodzieżowi bohaterowie ruchu oporu,

walczący z Hitlerem i hitleryzmem w okresie jego rządów w Niemczech. Autor kreśli trzydzieści kilka sylwetek młodych przedstawicieli Niemiec, którzy oddali swe życie w walce o ludzkość.

11. HAUPTMANN H. Młodzież buduje zaporę. W-wa 1951 Czytelnik s. 104, 3 nlb.

Jest to reportaż z budowy potężnej elektrowni wodnej, która umożliwi dostarczenie wody mieszkańcom wielkiego okręgu przemysłowego w Saksonii. Zaporę tę buduje młodzież z organizacji FDJ (Wolna Młodzież Niemiecka) — aktywnego młodego pokolenia Niemiec. Autor pokazuje jak razem z zaporą rosną i dojrzewają ideologicznie chłopcy i dziewczęta z FDJ.

12. LIPSKI W. Vietnam i jego młodzież. W-wa 1951 KiW s. 106, 2 nlb.

Vietnam, to dawna kolonia francuska w Azji. Nazwa tego kraju przez długie lata nie schodziła z łamów prasy, bowiem w kraju tym naród prowadził zbrojną walkę z kolonizatorami. W pierwszym szeregu walczących kroczyła młodzież. O niej też pisze autor w swej książeczce, o jej codziennym życiu i bohaterstwie. Bohaterstwo młodzieży wietnamskiej było nie tylko bohaterstwem wykazanym w walkach, ale również bohaterstwem w codziennej pracy na tyłach. Książka ukazuje podstawowe problemy życia młodzieży wietnamskiej w okresie wojny.

Życie młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych

13. ATKINS T. Młodzież krajów kolonialnych i zależnych walczy o wolność. W-wa 1951 KiW s. 65, 2 nlb.

Szereg szkiców przedstawiających ofiarność i bohaterstwo młodzieży krajów kolonialnych i zależnych, walczących o niezawisłość narodową. Front walki, którego czołowym oddziałem jest młodzież, biegnie od Korei i Vietnamu, poprzez Indonezję, Malaje, Burmę, Indie i Afrykę. Autor na licznych przykładach wykazał, że śmiertelnym wrogiem młodzieży jest imperializm amerykański.

14. EMERSON P. My, młodzież USA. W-wa 1951 KiW, s. 97, 2 nlb.

Książka napisana została 6 lat temu, tzn. w r. 1949. Wiele cyfr i faktów zamieszczonych w niej straciło już swą aktualność. Mimo to materiał zawarty w książce jest do dziś interesujący, gdyż demaskuje mit o „raju amerykańskim“. Autor, w szeregu krótkich rozdziałów przedstawił takie problemy, jak: młodzież a bezrobocie, zdrowotność a młodzież USA, przestępczość a młodzież itp. Trzy rozdziały poświęca omówieniu życia młodego robotnika, rolnika i kapitalisty. Po nich idzie szereg innych obrazujących życie amerykańskiej dziewczyny, dziecka w szkole powszechnej, studenta, młodego Murzyna itp. Wszystkie podane w książce fakty zaprzeczają amerykańskiej propagandzie o rzekomym dobrobycie, wolności i równości, panujących w tym kraju. Czyż można mówić o dobrobycie, jeżeli zdarzają się wypadki, że kobiety muszą sprzedawać swoje dzieci, o równości, jeżeli Murzyn na zabawie nie może tańczyć z białym, i o wolności, jeżeli za udział w ruchu pokoju grozi więzienie?

15. WRÓŃSKI B. Uciemiona młodość. W-wa 1951 KiW s. 140, 3 nlb.

Książka ta została wydana w oryginale w pierwszej połowie 1950 roku. Autor jej opowiada o życiu młodzieży amerykańskiej. Wskazuje na takie fakty jak

militaryzacja młodzieży w USA, nędza niektórych warstw młodzieży itp. Charakteryzuje wiele przejawów „amerykańskiego stylu życia“ jak np. przekupstwo w sporcie, upadek kultury. Temu obrazowi przeciwstawia walkę młodych Amerykanów o pokój i demokrację, omawiając działalność postępowych organizacji młodzieżowych USA.

Patrz również poz. 4.

Jak już zaznaczyliśmy powyżej, podana lista książek jest niepełna, chociażby dlatego, że ogranicza się tylko do pozycji o charakterze popularnonaukowym albo reportażowym, pomijając zupełnie literaturę beletrystyczną. A takiej jest bardzo dużo. Przykładowo można np. podać, że do pozycji 5 można wskazać cały szereg powieści. Do dziejów organizacji Komsomolskiej w okresie wojny domowej np. Ostrowski „Jak hartowała się stal“, do okresu historii Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego Fadiejewa „Młoda Gwardia“, czy Ażajewa „Daleko od Moskwy“. Podobnie do poz. 12 można wskazać np. książkę „Dom bez ścian“ polskiego pisarza Żukrowskiego, który był w Wietnamie i opisał swoje wrażenia.

Anna Kasprzykowska

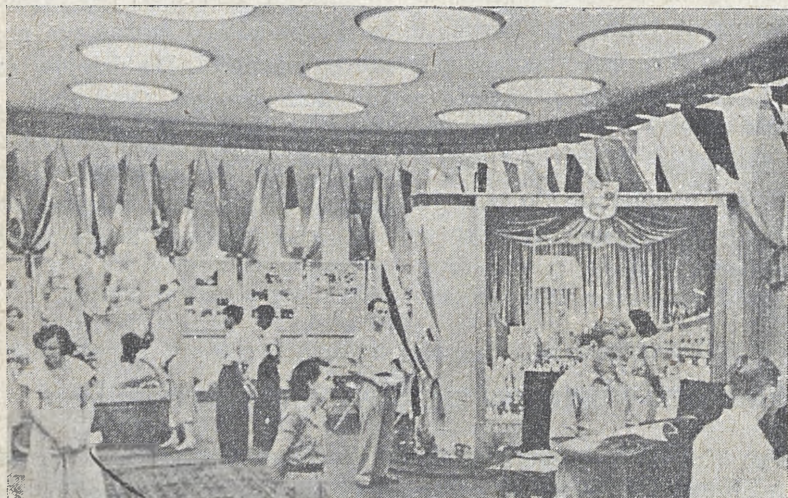
PROJEKT WIECZORNICY DLA DZIECI MŁODSZYCH

Żyjemy w okresie przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Festiwal odbędzie się w Warszawie i będzie trwał dwa tygodnie: od 31 lipca do 14 sierpnia br. Do Festiwalu przygotowuje się nie tylko młodzież w Polsce, ale w wielu krajach Europy, Azji, Ameryki... Na pewno chcielibyście wiedzieć dlaczego urządzane są Festiwale Młodzieży, po co zjeżdżają się z całego świata młodzi studenci, robotnicy, sportowcy, górnicy, artyści, hutnicy, przedstawiciele wszystkich zawodów. O czym będą radzić? Jak spędzać czas? Jak się porozumiewać? Wielu z was zapyta może: jak to będzie można zrobić, zorganizować, żeby przyjechała do nas młodzież z całego świata?

Naturalnie, że nie mogą przyjechać do nas wszyscy młodzi. Nie moglibyśmy wszystkich pomieścić. Przyjadą więc delegaci, przedstawiciele 60 krajów świata. Jak myślicie, kogo wybierze młodzież, żeby godnie reprezentował swój kraj? Naturalnie wybierze najlepszych: przodowników pracy i nauki. Oprócz nich przyjadą także najlepsi sportowcy, ponieważ w czasie Festiwalu odbędą się II Międzynarodowe Sportowe Igrzyska Młodzieży. Przyjadą również najlepsi artyści, najlepsze zespoły taneczne i śpiewacze.

Po co przyjeżdżają młodzi przedstawiciele świata, co ich łączy? Co wszystkich wiąże i jednoczy i sprawia, że odbywają dalekie podróże, nieomal z końca świata, żeby przybyć na Festiwal?

Głównym celem Festiwalu jest umacnianie przyjaźni wśród młodzieży całego świata, gdyż Festiwal to nie tylko święto radości, piękna i młodości, lecz przede wszystkim święto solidarności. Wszystkich bowiem łączy najmocniej wspólna walka o szczęście młodzieży całego świata, walka o pokój. Hasłem tegorocznego Festiwalu jest protest przeciwko uzbrojeniu Niemiec, protest przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej.

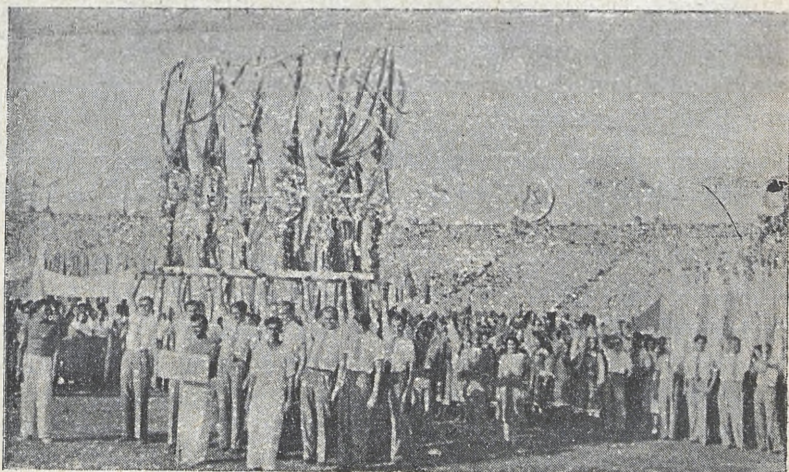


W 25 krajach powołano już specjalne komitety przygotowawcze, których zadaniem jest wybranie przedstawicieli na V Festiwal. Organizowane są więc najpierw specjalne festiwale miejscowe, dzielnicowe, wreszcie ogólnokrajowe, konkursy, zawody i na nich wybrani zostaną najlepsi reprezentanci. Ambicją wszystkich jest przygotowanie jak najlepszego, jak najciekawszego programu. Wyobraźcie sobie, że już do mają zgłoszono 470 programów narodowych i 105 międzynarodowych (w których wystąpią artyści różnych narodowości).

A czy wiecie skąd my o tym wszystkim wiemy? Bo w Warszawie jest specjalne Biuro Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego, które już od dawna przygotowuje program Festiwalu, przyjmuje zgłoszenia uczestników, organizuje budowę miasteczek festiwalowych i stadionu, projektuje wiele ciekawych imprez rozrywkowych, przygotowuje wystawy itd. Czy wiecie, że już teraz trzeba przygotować, zabezpieczyć dostateczną ilość środków lokomocji do przewiezienia wszystkich uczestników z lotnisk, dworców, trzeba zmienić nawet rozkład jazdy pociągów, zapewnić odpowiednią ilość wyżywienia, zorganizować odpowied-

nią liczbę punktów usługowych, przygotować namioty dla uczestników Festiwalu i wiele innych potrzebnych rzeczy. Trzeba o wszystkim pamiętać. I o przygotowaniu odpowiednich pomieszczeń, i o pocie, i o tłumaczach, którzy będą ułatwiać wzajemne porozumienie. Trudno nawet wyliczyć, ile ważnych spraw musi obmyślić Biuro Festiwalowe; ma przecież bardzo ważne zadanie do wykonania: zapewnić w Warszawie wszystkim uczestnikom Festiwalu pobyt nie tylko wygodny, ale i radosny. Wiele ciekawych niespodzianek przygotowują organizatorzy. Odbędzie się wiele imprez artystycznych: występy najlepszych zespołów śpiewaków, tancerzy itp. Będą również ciekawe wystawy. Jedną z najciekawszych będzie ta, w której młodzież 60 krajów przedstawi swoje osiągnięcia: młodzież krajów demokracji ludowej pokaże wyniki swej pracy twórczej, a młodzież krajów kapitalistycznych — osiągnięcia w walce o wyzwolenie społeczne. Będą również Międzynarodowe Wystawy Plastyków: malarstwa, rzeźby, grafiki, sztuki ludowej i fotografii. Wyobraźcie sobie przez chwilę, ile trzeba będzie przywieźć eksponatów. Niektóre z nich odbędą daleką drogę, np. z Brazylii przez Atlantyk, lub z Chin, z Australii. Ile to tysięcy kilometrów!

Na pewno ciekawi jesteście, jak nasza młodzież przygotowuje się do Festiwalu? A może słyszeliście już o podejmowaniu specjalnych zobowiązań, o rozwinięciu współzawodnictwa w pracy i nauce. Jedni zobowiązali się na przykład do osiągnięcia w pracy lepszych wyników, inni



postanowili przygotować dla zagranicznych gości drobne upominki, jeszcze inni wykonają specjalne prace dla upamiętnienia V Festiwalu — np. zasadzą drzewa, czy też urządkują szkolny park. Najlepsi pracownicy

z fabryk, kopalni i hut, z miast i wsi, najlepsi uczniowie, studenci wejdą w skład 2500 delegacji polskiej. Oprócz nich wezmą udział w Festiwalu najlepsze polskie zespoły artystyczne.

W czasie Festiwalu odbędzie się Zlot Młodzieży Polskiej. Do stolicy zjedzie 140 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt. Będą oni mieli możliwość uczestniczyć w V Festiwalu, brać nie tylko udział w wesołych imprezach, ale przede wszystkim spotkać się z przedstawicielami młodzieży całego świata.

I wy też na pewno chcielibyście być w Warszawie w czasie Festiwalu. Warszawa będzie przez ten krótki czas stolicą młodzieży świata. Zakwitnie nie tylko kwiatami, ale także różnokolorowymi flagami 60 krajów świata. Będzie wtedy Warszawa błękitna od flag pokoju, czerwona od sztandarów wolności, wspaniała i piękna. Wielu z was chciałoby zapoznać się z Murzynkiem, Chińczykiem czy Szwedem, zaprzyjaźnić z chłopcem czy dziewczynką z Kraju Rad, Francji, Hiszpanii... Ale niestety, nie wszyscy będziemy mogli być w Warszawie w czasie Festiwalu, chociaż sercem będziemy na pewno razem...

Sięgnijmy więc do półki z książkami. Chcecie poznać życie naszych przyjaciół, ich zmartwienia i radości? Przeczytajmy opowiadania o ich życiu. To pozwoli wam poznać i pokochać waszych rówieśników.

O dzieciach radzieckich przeczytam wam fragment z książki Ewy Szelburg-Zarembiny „Śladem gołębi“ (Wyd. Prasa Wojskowa 1950). (Opow. „W słońcu“ od słów: „Przed młodą kobietą...“ na str. 100 do słów: „Pokój potrzebny jest dzieciom...“ na str. 103) i z książki radzieckiej pisarki M. Prileżajewej pt. „Nie jestem sam“ (rozdz. XIII „Kłęska“ str. 94 od słów: „Sasza z rozmysłem zrobił pauzę...“ do słów: „żeby wszyscy odeszli...“ na str. 99).

Jeśli interesuje was życie młodzieży niemieckiej przeczytamy urywki ciekawej książki M. Krüger i W. Tropaczyńskiej - Ogarkowej pt. „Mały łącznik Kim-E-cho“ (str. 203 od słów: „Willi nie mógł otrzymać przepustki...“ do słów: „A jego lisie oczki zabłysły jakimś złym blaskiem...“ na str. 205) oraz wyjątek z książki niemieckiego pisarza Maxa Zimmeringa pt. „Pietrek z Hamburga i jego bohater“ (W-wa NK 1953), (str. 96 od słów: „Hannes po jego wyjściu...“ do słów: „o ile go znam...“ na str. 99). W książce Ewy Szelburg-Zarembiny „Śladem gołębi“ znajdziecie opowiadanie pt. „Granica pokoju“. Na pewno przeczytacie je również z wielkim zainteresowaniem.

Teraz usłyszycie opowiadanie o dzieciach francuskich z książki „Mały łącznik Kim-E-cho“ M. Krüger i W. Tropaczyńskiej-Ogarkowej (str. 49 od słów: „To wszystko zdarzyło się...“ do słów: „Dzieci uwolniły swego

nauczyciela“ na str. 53). W książce Szelburg-Zarembiny również znajdziecie opowiadanie o dzieciach Francji pt. „Paweł, syn dokera“.

Na pewno zaciekawi was historia koreańskiego łącznika Kim-E-cho. O jego przygodach dowiecie się z książki pod tytułem „Mały łącznik Kim-E-cho“ (str. 132 od słów: — „Jesteś odważny Kim-E-cho?“ do słów: „o powodzeniu zleconej sprawy...“ na str. 135). W książce pt. „Śladem gołębi“ Ewy Szelburg-Zarembiny znajdziecie opowiadanie „Trzeba mieć nadzieję“ również o dzieciach koreańskich.

Życie dzieci Vietnamu znajdziemy odtworzone zarówno w książce M. Krügerowej i Tropaczyńskiej-Ogarkowej, jak również E. Szelburg-Zarembiny (opow: „Ojciec Manuka zdobywa ojczyznę“). Przeczytam wam fragment z książki „Mały łącznik Kim-E-cho“ (str. 11 od słów: „W domu wszyscy czekali...“ do słów: „Niech nikt nie zostanie w swoim domu“ na str. 13).



O pracy pionierów chińskich dowiemy się z opowiadania zamieszczonego w tym samym tomie („Mały łącznik Kim-E-cho“ str. 72 od słów: „Oto szesnastu pionierów...“ do słów: „Niech żyje pokój“ na str. 74), i w książce „Śladem gołębi“ opow. „Szczęśliwy Liau“.

Prawda, jaka to ciekawa książka? Nazwana imieniem małego koreańskiego chłopca, a właściwie zatytułowana tak jak jedno z opowiadań, mieści wiele ciekawych historii z życia dzieci różnych krajów. Przeczytam wam jeszcze fragmenty z życia dzieci amerykańskich: (str. 34 od słów: „Minęło parę dni...“ do słów: „Staniemy za tobą jak mur...“ na str. 39), o dzieciach węgierskich (str. 118 od słów: „Przyszła znowu wiosna...“ do słów: „I zastała Borika w spółdzielni w Benödris“ na

str. 119), o dzieciach angielskich, agitujących na rzecz pokoju (str. 150 od słów: „Pierwszym mieszkaniem...” do słów: „Grunt, że się udało...” na str. 153), o dzieciach bułgarskich (str. 223 od słów: „Już po pierwszych słowach...” do słów: „No, zobaczymy...” na str. 226), o dzieciach hiszpańskich (str. 184 od słów: „Zaczęły się teraz...” do końca opowiadania na str. 188), wreszcie o dzieciach włoskich (str. 267 od słów: „Dzień 30 października 1949 roku...” do słów: „Jeden, drugi, cała seria...” na str. 270).

Warto jeszcze zajrzeć do naszych bliskich przyjaciół — dzieci czechosłowackich. W książce „Śladem gołębi” Szelburg-Zarembiny jest opowiadanie pt. „Bożenka, Marzena, Zdenka, Ewinka, Ilona i inne”. Posłuchajcie (str. 72 od początku rozdziału do słów: „Osądzimy...” na str. 74 oraz od słów: „Zdenka mówiła...” do końca rozdziału).

Podczas dzisiejszej wieczornicy udało się nam, dzięki książkom poznać życie dzieci różnych narodowości i przekonaliśmy się, że chociaż różnią się od siebie wyglądem, kolorem skóry, chociaż żyją w odmiennych warunkach, wszystkie łączy wielka przyjaźń i pragnienie szczęścia dla wszystkich dzieci świata.

Lucyna Szczegodzińska

ADAM MICKIEWICZ

(w i e c z ó r III)

W trzecim wieczorze poświęconym Mickiewiczowi motywem zasadniczym, przewijającym się przez całą imprezę, będzie melodia „Mazurka Dąbrowskiego”. Wieczór rozpocznie (o ile będzie to technicznie możliwe do wykonania) werbel-pobudka, na tle którego słychać początkowo cichą, potem coraz mocniejszą melodię „Mazurka”, graną na jakimś instrumencie, a w braku takowego, nuconą przez uczestników. Gdy melodia nasilona w pewnym momencie, znowu cichnie, głos męski mówi wolno, marząco:

— „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziem Polakami.

Dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy...”

Cicho, jakby z wielkiej dali słychać śpiew refrenu: „Marsz, marsz, Dąbrowski...”

Nadchodził rok 1812. Wojska wielkiego Napoleona, cesarza Francji otrzymały rozkaz marszu na wschód. Nareszcie spełniało się gorące pragnienie żołnierzy, służących w legionie Dąbrowskiego — z ziemi włoskiej, z ziemi francuskiej, z ziemi egipskiej maszerowali do kraju, do Polski.

Mocny śpiew: „Marsz, marsz Dąbrowski...”

Dawne to były czasy, zda się bardzo odległe czasy dzieciństwa, których wspomnienie wróciło z potężną siłą w roku 1832 — 1834, aby natchnąć Mickiewicza do wyczarowania w „Panu Tadeuszu“ wspaniałego obrazu przeszłości. Głęboko przeżył młody Adaś okres, gdy naród czekał z utęsknieniem, gdy naród wierzył, że z łopotem francuskich sztandarów, z orłami napoleońskimi płynie ku Polsce wolność. I w domu Mickiewiczów, jak we wszystkich prawdziwie polskich domach, czekano na swoich, na legionistów, którzy stali wiernie przy wielkim cesarzu Francji. Francji, która tak niedawno, w czasie rewolucji, wypisała na swych trójkolorowych szandarach dumne hasła — wolność, równość, braterstwo. Wierzyli, jak większość Polaków, że Napoleon pomoże w odzyskaniu niepodległości. Był to okres wielkich wzruszeń i wielkich nadziei, był to rok niezwykły.

Recytacja od słów: „O roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju... do słów... „Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu“... („Pan Tadeusz“ — księga XI).

Od słów „Wojna, wojna ...“ — mocne werble, które ku końcowi wiersza cichną. W dźwięk ich wplata się wygrany na flecie (fujarce), czy też śpiewany, motyw białoruskiej piosenki, na której tle mówione są dalsze słowa.

...Wielka musiała być miłość do ziemi ojczystej, do tego kraju radosnego dzieciństwa, który choć...

...ubogi i ciasny

Jak świat jest boży, tak on był nasz własny.

Jakże tam wszystko do nas należało,

Jak pomnim wszystko co nas otaczało:

Od lipy, która koroną wspaniała

Całej wsi dzieciom użyczała cienia,

Aż do każdego strumienia, kamienia,

Jak każdy kątek ziemi był znajomy,

Aż po granicę, po sąsiadów domy...

(Pan Tadeusz — Epilog.)

Gdy los rzucił Mickiewicza na paryski bruk, na smutną „pielgrzymią dolę“ — z miłością i tęsknotą przenosi w marzeniach swoją duszę utęsknioną

...Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem...

do słów — ... z rzadka ciche grusze siedzą.

(Pan Tadeusz — księga I)

Kochającymi oczyma patrzy na przyrodę litewską, na jej piękno. Gdy Telimena i Hrabia spotkawszy się w lesie

..Zaczęli rozmowę o niebios błękitach

Morskich szumach i wiatrach wonnych i skał szczytach

Mieszając tu i ówdzie, podróżnych zwyczajem

Śmiech i urąganie się nad ojczystym krajem...

pocie wyrwie się z serca protest przeciwko wywyższaniu przyrody włoskiej nad urodę rodzimego kraju. Od siebie powie —

...A przecież wkoło nich... („Pan Tadeusz“ — księga III)
i w usta Tadeusza włoży krytykę zachwyków Hrabiego:
od słów „...Widziałem w botanicznym, wileńskim ogrodzie...“
do słów „...Malujesz tylko jakieś skały i pustynie...“

(Księga III — Umizgi)

W całym poemacie wiele jest takich słonecznych obrazów rodzinnego kraju ukochanego nade wszystko. Od swarów i trosk, od smutnej rzeczywistości emigranckiej uciekał Mickiewicz marzeniami w kraj wspomnień i wyczarował w Panu Tadeuszu obraz zmarłej przeszłości, w którym z jednakową miłością malował słowami jej blaski i jej cienie. Nie wszyscy spośród szlachty pokazanej w poemacie są bez błędów. Mickiewicz widzi te błędy. Jego, nie tytułowy, ale rzeczywisty bohater, Jacek Soplica, to warchoń-szlachetka, gotowy dla podrażnionej ambicji posunąć się aż do zabójstwa. On to — bezmyślny zabijaka — służył bezkrytycznie Stolnikowi — wielkiemu panu, jednemu z tych możnowładców, którzy widzieli kraj jedynie w sobie i swoim rodzie. Udawali przyjaźniół biedniejszej szlachty, gdy potrzebowali jej usług. Robak sam mówi o tym z goryczą, gdy ranny po potyczce z Moskalami sposobi się do śmierci i wyjawia, iż on to właśnie — ubogi kwestarz — jest Jackiem Sopicą.

„...Wszak sam wiesz, Gerwazeńku, jak Stolnik zapraszał...
do ... W duszy mojej ... następnie od
...Ach, nieraz przy kieliszkach, gdy się tak rozrzewniał...
do „Jak gdybym Sanktissimum ujrzał...“

Bo też nieustraszony Jacek Soplica pokochał stolnikową córkę Ewę i choć wiedział, że jest przez nią kochany, musiał przyjąć do wiadomości, że ojciec przeznaczył ją innemu. Dowiedziawszy się o tym wsiadł na koń i uciekł. Szło za nim wspomnienie Ewy stolnikówny — szalał z wściekłości, pił, żona mu z żalu umarła. Niekochana żona, matka Tadeusza. Pierwsza, wielka miłość nie dała się wyrwać z serca.

„...Jakże mocno musiałem kochać tę niebogę...
do ... — Kto zna co jest uczucie pychy...“

Aż wreszcie, gdy przypadkowo znalazł się w pobliżu znieawidzonego zamku, w chwili gdy ten oblegali Moskale, powodowany uczuciem nienawiści, zaślepiającym uczuciem obrażonej dumy, zabił Stolnika.

„...Imię zdrajcy przylgnęło do mnie jak dżuma...
do ...Wiedziałem to, a przecież — nie mogłem...“

Od popełnienia największego przestępstwa — zdrady prawdziwej — zdrady własnego narodu — powstrzymała Sopicę miłość dla kraju. Ona to sprawiła, że poprzez wyrzeczenie i cierpienia znalazł drogę do walki wyzwolenczej.

„...Uciekłem z kraju...“ do „...Panie, służę Twego puś z pokojem...“
(Księga X).

Kwestarz Robak — Jacek Soplica, to nie samotniczy bohater — Konrad Wallenrod. To żołnierz organizacji społecznej, świadomy, karny emisariusz, agitator, umiejący przemawiać po karczmach, po drogach i zaściankach do szlachty i chło-

pów. On to przynosi na Litwę wiadomości o zbliżających się wojskach Napoleona, on uczy i organizuje szeregi zbrojne. Jacek Soplica, to wzór bohatera nawet dla samego autora, który pójdzie śladem świadomości w jego ślady organizując legion.

Postać Robaka, to typ późniejszego emisariusza, przynoszącego do kraju „nowinki“ o ruchach rewolucyjnych, mające rozgrzewać lud do walki o wolność i sprawiedliwość społeczną. Oni to, rzeczywisti emisariusze, nieraz w przebraniu kwestarskim agitowali, oni przygotowywali powstanie krakowskie i poznańskie. Wynikiem ich działania był udział w tych powstaniach górników z Wieliczki, chłopów, rzemieślników i drobnych mieszczan. Oni przygotowali powstanie 1863 roku.

W „Panu Tadeuszu“ znalazł arystyczny wyraz ideał społeczny poety — uwłaszczenie chłopów.

W XII księdze radosnym akordem rozbrzmiewa staropolskie „kochajmy się“, zaprzestańmy pieniackich sporów o rzeczy błahe i drobne, gdyż chwila wymaga czynów wielkich. Oto wojsko polskie — „bije w tarabany“ (werble), a „Mazurek Dąbrowskiego“ (wtedy tylko jeszcze piosenka legionistów) dźwięczy radośnie, grany przez żołnierzy samego generała Dąbrowskiego, stojącego na kwaterze w Soplicowie — (muzyka, cicha, na jej tle dalsze słowa).

Wtedy to Tadeusz z Zosią, swą przyszlą żoną, taką ważną prowadzi rozmowę...

„...Zofio, muszę cię w bardzo ważnej sprawie...“

do „...wiwat wojsko, wiwat lud, wiwat wszystkie stany...“

Mocna muzyka i śpiew „Jeszcze Polska...“ — przy końcu refrenu cichnie zupełnie.

„Pan Tadeusz“ odegrał bardzo ważną rolę w kształtowaniu się polskiej świadomości narodowej. „...Był jedną z sił aktywnych, tworzących sposób myślenia i czucia po polsku.

Mickiewicz w swoim wielkim poemacie dał wyraz uczuciom nowego patriotyzmu, tego właśnie patriotyzmu, który mógł łączyć szerokie masy narodu i który został do dziś żywy. „Pan Tadeusz“ jest jednym ze źródeł, z których czerpiemy zrozumienie miłości ojczyzny. Z niego uczymy się rozumieć piękno naszego kraju, z niego uczymy się rozumieć tę prawdę, że mamy wspólne cele, wspólne potrzeby i wspólne dążenia. Dzieło to pozostało żywe do dziś, jest jakby wprowadzeniem do tradycji naszej kultury narodowej. Na nim uczymy się po prostu mówić i myśleć po polsku...“.

(„Nowe Drogi“ nr 1 St. Żółkiewski — „Adam Mickiewicz“).

Głos fujarki lub cicha, rzewna piosenka białoruska.

„Pan Tadeusz“ był potężnym akordem zamykającym twórczość Mickiewicza. Słoneczny blask wspomnień został zaklęty w książce, a w życiu poety był smutek, szara codzienna troska o chleb, którego niekiedy brakowało w powiększającej się rodzinie. Gasły złudne nadzieje i entuzjastyczna wiara w rychłe odzyskanie niepodległości, a miejsce ich zajmowała gorycz rozczarowania.

W Europie święciły triumf przemocy i niewola.

W małym szwajcarskim miasteczku Lozannie znalazł Mickiewicz chwilową przystań dla siebie i swojej rodziny oraz pracę profesora literatury starożytnej. Rzuca ją jednak w rok później i z radością przyjmuje ofiarowaną mu przez rząd francuski katedrę literatur słowiańskich w Paryżu.

Trudne to lata dla poety. Początkowo wykłady jego zyskały wielką popularność. Temat — literatura i kultura ludów słowiańskich — podany przez Mickiewicza w pięknych słowach, roztaczających przed słuchaczami całe bogactwo tej kultury, przyciągał słuchaczy. Katedra literatur stała się trybuną, z której padały słowa o wielkości i cierpieniach Polski i narodów słowiańskich. Ale taki stan trwał tylko przez dwa lata. Następnym okrem cechuje występowanie ostrych sprzeczności w poglądach Mickiewicza. Ulega mętnym teoriom mistycyzmu, głoszonemu przez Andrzeja Towiańskiego, spod którego wpływu wyrwywają go odgłosy zbliżającej się burzy. Nadchodzi czas nowych zrywów wolnościowych i rewolucyjnych — „Wiosna Ludów“.

Werble — Marsylianka — śpiew.

We Francji wybucha Rewolucja Lutowa. W Niemczech, na Węgrzech, we Włoszech, w Polsce wre. Narody budzą się do walki o wolność. „...Mickiewicz jakby odmłodził...“ do słów „...gdzie toczyła się krwawa walka z despotyzmem“. („Świetlica“ nr 1 A. Miłska — „Uroczystości Mickiewiczowskie“ str. 12). W czasie odczytywania tego urywka ściszona melodia „Mazurka“ w zwolnionym tempie.

Znowu wysiłki idą na marne. Triumfuje reakcja. Ale Mickiewicz nie popada już w apatię. Postanawia walczyć w jedyny możliwy sposób — słowem. Zakłada pismo w języku francuskim — dziennik — „Trybunę Ludów“. „...Zakładamy organ ludowy europejski „Trybunę Ludów“ — pisał w artykule „Nasz program“ — Zdecydowani głosić i bronić praw Francji, o ile one się zgadzają z interesami sprawy ludowej w Europie, wzywamy wszystkie narody, by przychodziły do tej trybuny, każdy ze swym słowem wolnym...“

Od tego czasu Mickiewicz poświęcił się całkowicie publicystyce. Bezkompromisowo walczył na łamach swego pisma o realizację ideałów wolności i braterstwa wszystkich narodów. A gdy po zamknięciu „Trybuny“ przez władze francuskie pędzi smutne życie w trosce i niedostatku — zostaje wierny swoim ideałom. Na pierwszą wieść o wybuchu wojny krymskiej (muzyka — „Mazurek“) wyjeżdża do Turcji, aby organizować tam legion polski i walczyć o niepodległość ojczyzny, walczyć „Za waszą i naszą wolność“. Tam dosięgła go śmierć. Zmarł człowiek. Ale żyje wiecznie poeta. I Polska, która nie zginęła, Polska Ludowa, która zrealizowała wszystkie głoszone przezeń ideały, oddaje mu hołd i składa dowody miłości przez czytanie jego książek, które zawędrowały pod strzechy.

U w a g a:

Podane przykładowo w artykule urywki można znacznie zwiększyć, wprowadzając np. opis puszcy litewskiej, grę Wojskiego na rogu, rozmowę Robaka ze szlachtą w karczmie Jankiela, opis bitwy itp. Osoby, które chciałyby rozszerzyć część omawiającą pracę publicystyczną Mickiewicza, znajdują materiały na ten temat w 5-ym numerze „Świetlicy“, w artykule Kochańskiego pt. „Mickiewicz — działacz i publicysta“.

Zdając sobie sprawę jak wiele trudności może nastęrczyć bibliotekarzom w terenie sprawa tworzenia nowych bibliotek gromadzkich, jak wiele może powstać wątpliwości co do podziału księgozbioru, jego przekazywania i opracowania — redakcja „Poradnika Bibliotekarza“ postara się o udzielanie drogą korespondencyjną natychmiastowych odpowiedzi na wszelkie zapytania ze strony bibliotekarzy w terenie.

Do omawiania tych spraw powrócimy w następnych numerach czasopisma, stosownie do przebiegu realizacji tworzenia sieci bibliotecznej na wsi na nowych zasadach.

Jaświga Filipkowska-Szemplińska

TWORZENIE GROMADZKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Ustawa z dnia 25 września 1954 r. o reformie podziału administracyjnego i powołaniu gromadzkich rad narodowych miała na celu między innymi sprawniejsze zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych ludności wiejskiej.

Nowowwybrane rady gromadzkie otrzymały rozległe uprawnienia. Decydując o gospodarczych, kulturalnych i oświatowych sprawach swego terenu staną się one prawdziwymi gospodarzami gromady.

Między innymi gromadzkie rady narodowe przejęły nadzór i opiekę nad świetlicami, bibliotekami, kinami wiejskimi, radiowęzłami, urządzeniami sportowymi, tj. nad tymi placówkami, których zadaniem jest podnoszenie poziomu kulturalnego wsi. Sprawami kultury zajmuje się w każdej gromadzie komisja oświaty, kultury i zdrowia, która odpowiada za koordynację tych prac oraz ich właściwe prowadzenie.

W wyniku przeprowadzonej zmiany podziału administracyjnego i powołania gromadzkich rad narodowych dokonana zostanie również reorganizacja sieci bibliotecznej: w każdej gromadzie zostanie założona biblioteka gromadzka.

Dotychczasowa sieć biblioteczna na wsi obejmowała 3.000 bibliotek gminnych, z których każda obsługiwała bezpośrednio czytelników mieszkających w pobliżu oraz mieszkańców oddalonych miejscowości za pośrednictwem punktów bibliotecznych, prowadzonych przez aktywistów społecznych. (Liczba punktów w r. 1954 wynosiła 29.000). Jak wiemy, tego rodzaju organizacja sieci bibliotecznej miała wiele braków, książka nie docierała do wielu wsi oddalonych od siedziby biblioteki gminnej, albo też docierała słabo i niedostatecznie.

Obecnie stajemy przed trudnym i ważnym zadaniem utworzenia w każdej gromadzie gromadzkiej biblioteki publicznej.

W pierwszym etapie przeprowadzanej reorganizacji przekształcimy 3.000 istniejących bibliotek gminnych na biblioteki gromadzkie tych gromad, w siedzibie których one się znajdują. Np. jeśli teren gminy został podzielony na trzy gromady, to biblioteka gminna zostanie przekształcona na bibliotekę gromadzką gromady a w innych gromadach trzeba będzie

tworzyć nowe biblioteki gromadzkie. Gromad, w których będą musiały powstać nowe biblioteki gromadzkie jest ok. 6 tysięcy. Zrozumiałe więc, że zorganizowanie tych bibliotek w ciągu jednego roku nie będzie możliwe. Będą się one rozwijać planowo w ciągu najbliższych kilku lat, zakładane w pierwszej kolejności w tych gromadach, które nie posiadają świetlicy i żadnego innego ośrodka życia kulturalnego.

Utworzenie tak wielkiej liczby nowych bibliotek będzie wymagało wielu wysiłków i wielu wydatków. Otwarcie każdej nowej biblioteki gromadzkiej musi być poprzedzone całym szeregiem prac przygotowawczych w gromadzie i zapewnieniem na jej potrzeby odpowiednich funduszy i etatu lub ryczałtu dla pracownika. Biblioteka musi mieć także odpowiedni lokal, urządzenia biblioteczne (szafy lub regały, stoły, krzesła) i najważniejszą rzecz — właściwie dobrane i opracowany księgozbiór.

W każdym powiecie musi być opracowany na podstawie wniosków z prezydów gromadzkich rad narodowych plan tworzenia sieci bibliotek gromadzkich w powiecie na rok 1955, 1956 i lata następne, biorąc pod uwagę — jeśli chodzi o rok bieżący — kredyty budżetowe przewidziane na prowadzenie bibliotek w 1955 r.

W oparciu o sporządzone plany należy już w tym roku zakładać nowe biblioteki. Podział posiadanych kredytów budżetowych należy przeprowadzać w taki sposób, aby zaspokoić potrzeby życia kulturalnego jak największej liczbie gromad, umożliwiając utworzenie przynajmniej jednej placówki kulturalno-oświatowej (biblioteki lub świetlicy) w gromadzie. Wynika stąd potrzeba opracowywania planu rozwoju bibliotek gromadzkich nie osobno, lecz wspólnie z opracowywaniem planu rozwoju świetlic.

Do czasu zorganizowania bibliotek w każdej gromadzie, potrzeby czytelnictwa mieszkańców gromad nie posiadających gromadzkich bibliotek publicznych, zaspokajać będą biblioteki powiatowe poprzez organizowanie w tych gromadach punktów bibliotecznych, lub też biblioteki miejscowych instytucji lub organizacji społecznych, które będą w stanie obsługiwać wszystkich mieszkańców gromady, np. dobrze prowadzone biblioteki spółdzielni produkcyjnej, zespołu PGR lub inne.

Ponieważ obecnie biblioteki powiatowe nie organizują punktów bibliotecznych, powinny w najbliższym czasie przygotować się do tej funkcji i odpowiednio zorganizować swój księgozbiór. Trzeba też obliczyć, ile gromad w powiecie potrzebuje obsługi poprzez punkty biblioteczne.

Wiele osób niepokoi fakt, że biblioteki nie przygotowały się jeszcze do obsługi punktów bibliotecznych oraz że brak jest wiadomości, ile bibliotek społecznych będzie mogło podjąć się zastępczo pełnienia roli bibliotek gromadzkich, gdy dawne biblioteki gminne, przekształcone już na gromadzkie*), przestaną opiekować się punktami bibliotecznymi na terenie innych gromad byłej gminy.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, iż reorganizacja sieci bibliotek na wsi nie może i nie powinna spowodować przejściowych nawet trudności w otrzymywaniu

* Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5.III.1955 r. (M. P. nr 27, poz. 268).

książek przez czytelników w tych bibliotekach czy punktach bibliotecznych, w których utrzymywali je poprzednio.

Biblioteki gromadzkie, przekształcone z bibliotek gminnych, powinny się nadal opiekować nie tylko punktami bibliotecznymi na swoim terenie, lecz również tymi, które znalazły się obecnie na terenie innych gromad b. gminy, do czasu, aż w gromadach tych powstanie nowa biblioteka gromadzka lub też zorganizowana zostanie przez bibliotekę powiatową punkt biblioteczny. Do tego czasu powinna się odbywać nadal wymiana książek między tymi punktami a ich biblioteką macierzystą (b. gminną biblioteką), sprawozdania zaś kierowników punktów bibliotecznych powinny nadal wpływać do tych bibliotek, umożliwiając stawianie wniosków o wypłatę dla nich nagród.

W przyszłości biblioteki gromadzkie będą organizowały punkty biblioteczne na swoim terenie jedynie w miarę potrzeby. Będzie to miało miejsce w dużych gromadach, dla wsi (miejscowości) oddalonych zbyt od siedziby biblioteki. Punkty te odróżniamy od punktów bibliotecznych prowadzonych przez biblioteki powiatowe, nazywając je sąsiedzkimi punktami bibliotecznymi. Przy czym dla kierowników sąsiedzkich punktów bibliotecznych nie przewiduje się, po reorganizacji sieci bibliotek na wsi, wypłacania nagród kwartalnych, które pozostają jedynie dla kierowników punktów bibliotecznych zorganizowanych przez biblioteki powiatowe lub (w 1955 r.) przez b. biblioteki gminne na terenie innych gromad b. gminy.

Księgozbiór nowoorganizowanej gromadzkiej biblioteki publicznej powstaje przez wydzielenie części księgozbioru b. biblioteki gminnej (obecnie biblioteki gromadzkiej) tej gminy, na terenie której powstała gromada. Ponadto nowoorganizowana biblioteka gromadzka może otrzymać uzupełnienie swego księgozbioru z biblioteki powiatowej.

Księgozbioru b. bibliotek gminnych nie należy dzielić mechanicznie, pamiętając, iż dobrze dobrany księgozbiór stanowi podstawę pracy każdej biblioteki. Nie należy dążyć do wybrania jak największej liczby książek, gdyż nie ilość książek stanowi o wartości księgozbioru, lecz ich jakość. Toteż bardzo wielką pomoc przy dobieraniu księgozbioru nowej biblioteki gromadzkiej przyniesie drukowany katalog podstawowy biblioteki gromadzkiej, wydany przez Bibliotekę Narodową, obejmujący literaturę piękną. Jeśli okaże się, iż tylko znikoma ilość pozycji zawartych w tym katalogu stanowi podstawę nowego księgozbioru — orientujemy się, iż księgozbiór nie zawiera najmniejwiednych tytułów książek przydatnych dla czytelników na wsi.

Przy podziale księgozbioru należy uwzględnić warunki lokalne obu gromad, jak gęstość zaludnienia, zainteresowania czytelników, stopień odczytania itp. zapopatrując równomiernie wszystkie działy księgozbioru w ten sposób, by zarówno nowopowstała biblioteka gromadzka jak i dawna gminna, mogły zaspokoić rozmaite potrzeby czytelników. Np. równomiernie musimy podzielić książki rolnicze, z zakresu higieny czy sportu, gdyż będą one potrzebne w obu bibliotekach. Jeśli książka znajduje się w kilku egzemplarzach sprawa podziału jest łatwiejsza, jeśli natomiast w dzielonych księgozbiórach mamy pojedyncze egzemplarze, należy brać pod uwagę jak dany autor i dane zagadnienie reprezentowane jest w pozostałym na miejscu i w nowym księgozbiórze. Np. jeśli mamy szereg dzieł Prusa w pojedynczych egzemplarzach, przydzielimy część tytułów nowej bibliotece, pozostawiając część w księgozbiórze dawnym.

Nie należy włączać do księgozbioru nowoorganizowanej biblioteki gromadzkiej książek nieprzydatnych, zdeaktualizowanych, zbyt trudnych, pozostawiając je w dawnym księgozbiornie do czasu ich usunięcia. Np. książki: *Front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni 1951* KiW, BŁASZKIEWICZ — *Uprawa Konopi 1949* PWRL, CHMIELEWSKI — *Chiny przedwczorajsze i wczorajsze 1948* WP, DZWONKOWSKI — *Powstanie i rozwój Stanów Zjednoczonych 1947* WF.

W związku z tworzeniem tak wielu bibliotek nowych na wsi wskazane byłoby zwrócić uwagę na te wszystkie księgozbiory niewykorzystane, które znajdują się na terenie gromady, poniewierając się na strychach lub w piwnicach. Są to częste księgozbiory różnych organizacji i instytucji społecznych, które można od nich otrzymać jako dar i włączyć do księgozbioru biblioteki gromadzkiej. Książki te należy jednak starannie przeglądać, aby nie obciążać nowych bibliotek gromadzkich materiałem nieprzydatnym w ich pracy. Słuszną jest zatem rzeczą, iż o włączeniu ich do księgozbioru decydować będą delegowani do pomocy pracownicy biblioteki powiatowej.

Sprawy podziału księgozbiorów omawiane będą szczegółowo na zebraniach bibliotekarzy, zorganizowanych przez bibliotekę powiatową. Zebrania te powinny dać wytyczne do odpowiedzialnej i ważnej czynności, jaką jest tworzenie podstaw nowych księgozbiorów.

Oprócz księgozbioru podziałowi będą również podlegać sprzęty i urządzenia biblioteczne, jak szafy, regały, skrzynki na katalogi, stoły, krzesła, co także nie może być przeprowadzone mechanicznie. Jeśli np. na terenie b. gminy powstają trzy gromady, a na razie prócz b. biblioteki gminnej, przekształconej na gromadzką, powstaje tylko jedna nowa biblioteka gromadzka — otrzyma ona wszystkie te sprzęty i urządzenia, które jest w stanie przekazać jej b. biblioteka gminna. Jeśli w latach następnych powstanie biblioteka trzeciej gromady, zakupi ona sprzęt i urządzenia z kredytów budżetowych lat następnych, bądź też za pieniądze otrzymane z funduszków społecznych, jak np. ze spółdzielni produkcyjnych, gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ itp.

Prezydium Powiatowych Rad Narodowych powinny szczegółowo rozpatrywać możliwości i potrzeby każdej gromady i proponować stosownie do tego podział majątku b. biblioteki gminnej.

Przekazanie majątku (księgozbiór, sprzęt itp.) powinno odbywać się komisyjnie przez przedstawicieli oddających i odbierających prezydium gromadzkiej rady narodowych. Protokół zdawczo-odbiorczy sporządza się w trzech egzemplarzach, z których dwa otrzymują obie strony, egzemplarz trzeci przesyła się do prezydium powiatowej rady narodowej (oddział kultury).

Do protokołu należy dołączyć wykaz książek i spis przekazanego inwentarza. Sporządzenie tego wykazu zwalnia od wpisywania poszczególnych tytułów książek do księgi ubytków b. biblioteki gminnej, gdzie należy jedynie wprowadzić pod jedną pozycją cały wykaz, podając ogólną liczbę przekazywanych tomów. W rubryce 3 i 4 księgi ubytków należy wpisać słowa „wg osobnego wykazu“, a w 5-tej podać ogólną wartość książek, wynikającą z podsumowania odpowiednich rubryk wykazu.

Odebrany przez prezydium gromadzkiej rady narodowej księgozbiór i majątek oddany zostaje powołanemu bibliotekarzowi. Celem uniknięcia podwójnych formalności, można to zrobić równocześnie z odbiorem przez prezydium gromadzkiej rady narodowej.

PUTRAMENT J. *Rozstaje* W-wa 1954 MON, s. 355.

Przemiany pierwszych lat powojennych dopiero teraz znajdują swych kronikarzy. Z perspektywy czasu spojrzenie się zaostrzyło, stało się bardziej wartościujące i przenikliwe. Dużo mieliśmy książek w ostatnich latach, ale jeszcze do ubiegłego roku „Popiół i diament” J. Andrzejewskiego pozostawał jedyną książką będącą rozrachunkiem pierwszych dni powojennych, starającą się na szerokim tle społecznym pokazać mechanizm rewolucji. W początkach ubiegłego roku przyszła „Władza” Konwickiego, mówiąca o późniejszych już dziejach, aż wreszcie teraz „Rozstaje”.

Putrament w „Rozstajach” pokazał wszystkie sprężyny rewolucji: tych którzy ją prowadzili i tych którzy chcieli ją powstrzymać. „Wrzesień” dał przekrój tragicznych dni 1939 roku, ukazał przyczyny i winowajców klęski. Wielka rozprawa polityczna z ówczesną rządzącą kliką wykazała jej wrogość do narodu, karierowiczostwo i sprzedajność.

„Rozstaje” są w pewnym sensie dalszym ciągiem tej rozprawy. Niedobitki faszystowskich przywódców podejmują walkę w pamiętnych dniach 1945 roku o swoją Polskę. Na tej sprawie skupia się uwaga Putramenta. Tym razem ogranicza on akcję swej powieści do terenów lubelskich, gdzie walka przybrała najsilniejsze rozmiary. Trwa walka o władzę, walka o ludzi lubelszczyzny, o tysiące chłopów i robotników. Po czyjej stronie stanie chłop, czyja racja zwycięży? Z jednej strony banda „pułkownika” Turonia, przedwojennego oprawcy z Berezy, z drugiej partia i wszyscy ci, którzy nieśli do kraju nowe życie.

Pierwsza część książki to dzieje Turonia: marsze, rabunki, gwałty, próby werbowania zwolenników agitacją właściwą Turoniowi — „trzymania za mordę”. Banda nie przebiera w środkach. Wymordowuje całe odporne wsie nie szczędząc nawet swych chwilowych sprzymierzeńców, jak się to dzieje z Pisulą, którego wydanie wszystkich komunistów w wiosce nie uchroni przed doszczętnym rabunkiem, a nawet przed śmiercią.

W tych morderstwach, rabunkach i terrorach przejawia się cała bezsilność Turonia, którym kierują — nienawiść do wszystkiego co nowe i strach. Strach ogarniający go tym bardziej, im lepiej zdaje sobie sprawę, że jest sam, nie ma wokół siebie przyjaciół ani zwolenników. Jedynymi ludźmi, którym ufa, to byli hitlerowcy, Łotysze, Ukraińcy z band faszystowskich, a więc ci, którzy nie mają już nic do stracenia. Rozkład w bandzie jest widoczny. Wśród akowców budzą się sumienia, krwawe represje przeprowadzane przez Turonia powodują coraz większy sprzeciw. Nie pomagają groźby „pułkownika”, nie pomaga zastrzelenie przez niego jednego z oficerów, który za dużo myślał. W chwili pierwszego starcia z wojskiem banda rozpada się. To już nie przegrana bitwa, ale ucieczka przed Turoniem, ucieczka przed życiem morderców.

Pogrom bandy zmienia formę walki, ale jej nie kończy. Turoni i jego najbliżsi poplecznicy przechodzą do walki indywidualnej, do morderstw z za węgla.

Druga część książki zwraca nasze spojrzenie na inne sprawy. Znajdujemy się wśród ludzi prowadzących walkę z Turoniem, wśród tych, którzy zdobywają wieś nie bronią i terrorem, ale słuszością swojej idei, reformą rolną, wprowadzeniem nowych praw. I tutaj nagle obraz się poszerza. Banda Turonia to jeden z epizodów walki, jedno z wielu jej ogniw. Jest jeszcze dywersja gospodarcza, obłudna, maskowana legalnością zdradziecka działalność PSL, karierowiczostwo, są chuligańskie wybryki przypadkowych ludzi w aparacie państwowym.

Na tym tle wysuwa Putrament jakby odpowiednik Turonia w drugim obozie, instruktora Komitetu Wojewódzkiego, Urbana. Ten stary działacz partyjny nie szuka osobistej kariery. Szuka prawdy, sprawiedliwości, walczy o słuszość i dokładne wcielenie w życie poleceń partii. Nie mając dostatecznego wykształcenia, walcząc z niezrozumieniem towarzyszy, mimo osobistego zagrożenia — wyrok wydany na niego przez bandy dywersyjne — jest Urban przykładem poświę-



Jerzy Putrament

cenia, ogromnej ofiarności tych tysięcy szeregowych członków partii, którzy w latach krwawej walki, trzymając się drogi wytyczonej przez partię, prowadzili rewolucję do zwycięstwa.

„Rozstaje“ to książka pełna ostrych spięć, o dramatycznej akcji. Autor przetrzuca nas z wioski do wioski, z miasteczka do Warszawy i znów na głuchą wieś. Pod jego piórem wyraźnie występują powiązania między tak odległymi zdawałoby się naradami w gabinetach ministerstw, a sprawami jednego zebrania, masówki w Wydmuchowie, która staje się terenem starcia wszystkich orientacji politycznych tych lat. Przez całą książkę przewija się wyraźną nicią istota walki. Na naszych oczach, w zwykłych, normalnych sprawach rosną ludzie, widzimy jak władza ludowa krzepnie, jak dociera do najszerszych rzesz społeczeństwa, które samo odrzuca aferzystów, zręcznych mówców wykorzystujących nie-
doświadczenie i nieświadomość ludzi dla wywołania niezadowolonia.

Stary Urban nie uniknie śmierci. Ale wielki spór, jaki toczy o pozostanie na miejscu, kiedy towarzysze wobec wyroków nasyłanych na niego radzą mu wyjechać, kończy się jego zwycięstwem. Cała rozgałęziona siatka dywersyjna pada. Morderstwo na Urbanie to przejaw słabości — nie siły.

„Rozstaje“ odkrywają przed oczami czytelnika prawdę o dniach narodzin Nowego. Jest to książka rozszerzająca naszą wiedzę o dniach, które stały się kluczem do nowego życia.

Eligiusz M. Zaworski

NAJWAŻNIEJSZE PRACE ROLNIKA W LIPCU

I. W p o l u

- 1 — zakończyć prace pielęgnacyjne przy okopowych. W dalszym ciągu przeprowadzać poszukiwanie stonki.
- 2 — Kontrolować kolejność dojrzewania zbóż:
sprzęt żyta rozpocząć wcześniej, gdy ziarno łamie się na paznokciu, sprzęt pszenicy, przy ziarnie zupełnie dojrzałym (za wcześniej sprzątnięte kurczy się),
jęczmień kosić, gdy ziarno jest dobrze wypełnione,
przystąpić do koszenia owsa, gdy część wiechy jest jeszcze niezupełnie dojrzała. Pamiętać, że jęczmień i owies przestaje na pniu łatwo się obsypują.
- 3 — Przystąpić jak najwcześniej do podorywki i zasiać niezwłocznie polony.
- 4 — Młócić zboże wprost z pola, gdy ziarno jest zupełnie twarde. O ile na skutek złych warunków atmosferycznych prace ulegną zahamowaniu (przy żniwach i omłotach), należy wykonywać inne prace przewidziane na okres późniejszy: podorywki, orki pod jęczmień i rzepak, wywozić obornik pod te rośliny.

II. W o b e j ś c i u

Dezynfekować pomieszczenia na zboże.

III. W g o s p o d a r s t w i e d o m o w y m

Przygotowywać zapasy na zimę (owoce, jagody, jarzyny i grzyby).

IV. P r z y i n w e n t a r z u

Bielić kurniki i gniazda. Zmywać grzędy ługiem ze względu na pasożyty, które w tym czasie silnie się mnożą. Bydło i trzodę chlewną trzymać na wybiegach i pastwiskach. Pamiętać o kwaterowym wypasaniu pastwisk.

C o c z y t a ć

ABGAROWICZ F. — Uprawa roślin pastewnych i przechowywanie pasz — W-wa 1955 PWRiL s. 72.

BRYKCZYŃSKA W. — Buraki cukrowe. — W-wa 1954 PWRiL s. 48.

RYKOWSKI B. — Przewodzące osiągnięcia w uprawie ziemniaków. — W-wa 1955 PWRiL s. 104.

ZAREMBA W. — Żniwa. — W-wa 1954 PWRiL s. 84, rys. 68.

TRZECIESKI T. — Młocka. — W-wa 1954 PWRiL s. 44, rys. 24.

- TYMOWSKI J. — Międzyplony jako źródło paszy. — W-wa 1952 PWRiL s. 48, s. 223.
- WOJCIECHOWSKI B., WOJCIECHOWSKI S. — Poradnik gospodarki paszowej. — W-wa 1954 PWRiL s. 48, rys. 38.
- KONRAD Z. — Budowa zbiorników do zakiszania pasz. — W-wa 1954 PWRiL s. 48, rys. 38.
- DZIĘCIOŁOWSKI K., SANDER H. — Wotek zbożowy i sposoby jego zwalczania. — W-wa 1951 PWRiL s. 23, rys. 4.
- GOŁĘBIOWSKA Z. — Szkodniki domu i spichrza. — W-wa 1950 PWRiL s. 55, rys. 40.
- MIERNIK R. — Łatwe i oszczędne przetwory z owoców, warzyw i grzybów. — W-wa 1954 PWG s. 74.
- PERKOWICZ W. — Domowy wyrób win i miodów. — W-wa 1954 PWRiL s. 43.
- SZUMERA B. — Zużytkowanie spadów i braków owocowych. — W-wa 1953 PWRiL s. 52, rys. 29.
- KORZENIEWSKI J. — Poradnik przodownika weterynaryjnego. — W-wa 1954, s. 192, rys. 54.

T y m , k t ó r z y c h c ą u l e p s z y ć p r a c ę p o l e c a m y :

- KUBAS S. — Racjonalizatorzy w rolnictwie. — W-wa 1954 PWRiL s. 106, rys. 63.
- BAGIEŃSKI S., MARSZAŁEK P. — Miczurinowcy. — A. Wojciechowski, R. Urban, Wł. Turek, B. Zwonkowski i miczurinowcy z Biegonic. — W-wa 1955 PWRiL s. 104.

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26

Konto: PKO I-9-120056

Administracja Wydawnictw S.B.P. przyjmuje zamówienia na prenumeratę czasopism, która wynosi:

Poradnik Bibliotekarza	— zł. 18.—
Bibliotekarz	— „ 24.—
Przegląd Biblioteczny	— „ 28.—

Nakład 11.000 egzemplarzy. Papier drukowy satynowany kl. V. 70 x 100 cm. 60 g.
Objętość 1½ ark. Druk ukończono w kwietniu 1955 r.

Druk. LSW. W-wa, Al. Jerozolimskie 123. Zam. 488c z dn. 13.VI.55 r. B-6-8812